



MIŁOŚĆ OD  
PIERWSZEGO  
WYNURZENIA



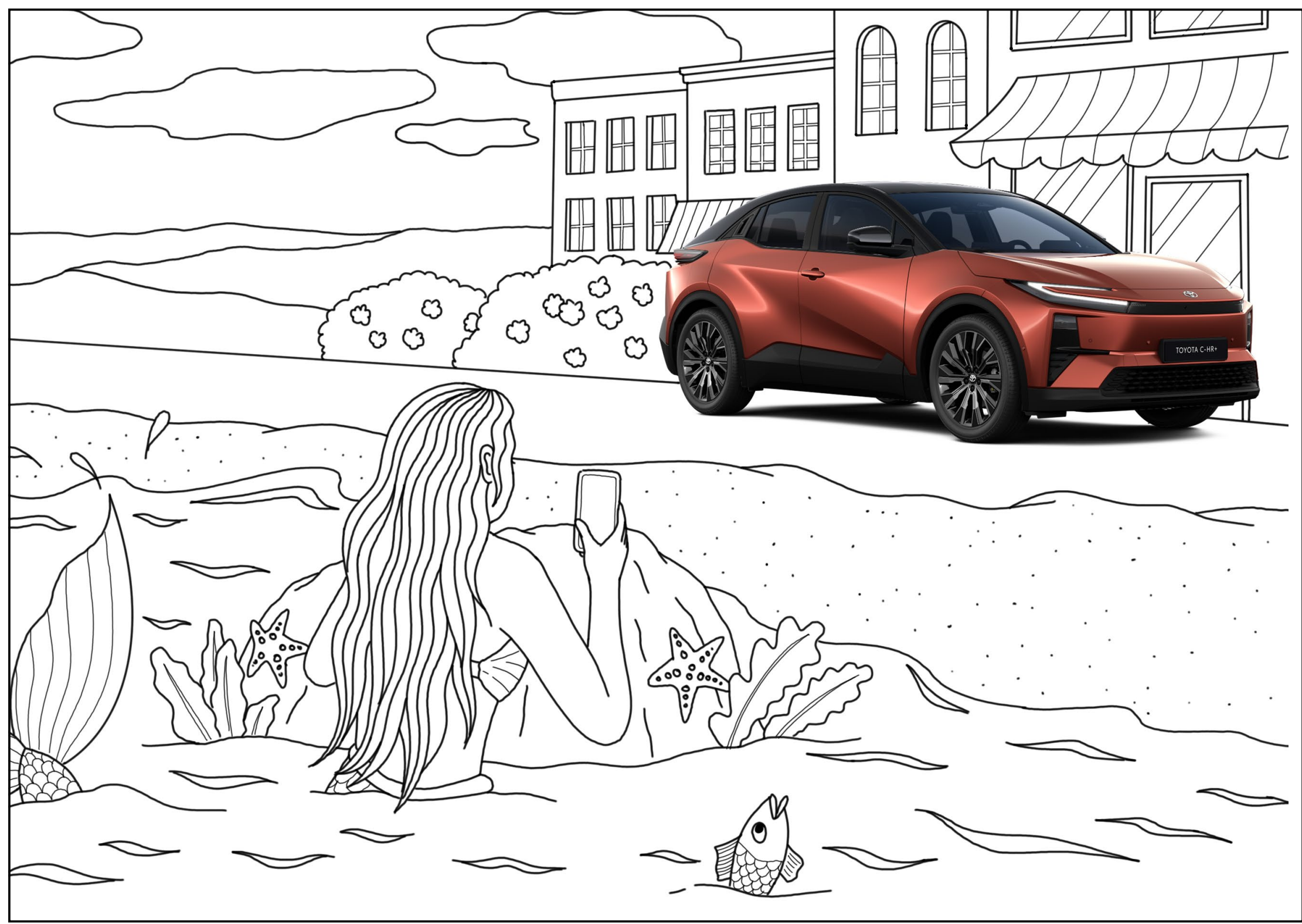
Dawno, dawno temu, gdzieś między Bałtykiem a szybką ładowarką 150 kW, mieszkała syrenka o imieniu Anielka.

Nie była jednak taką syrenką jak w starych legendach. Nie siedziała godzinami na skałach, nie czesała włosów muszlą i nie śpiewała marynarzom smutnych pieśni.

Anielka była syrenką nowoczesną. Zamiast lustra używała smartfona w trybie selfie, a kiedy morze robiło się spokojne, lubiła oglądać różne bajki na swoim telefonie.

Pewnego dnia, wynurzając się z wody w okolicach nadmorskiego bulwaru, zobaczyła JĄ.

Stała na parkingu przy plaży. Smukła. Futurystyczna. Cicha. Lakier połyskiwał jak tafla wody o zachodzie słońca.



– Jaka piękna...! – szepnęła syrenka, poprawiając wodorosty we włosach.

To była Ona, nowa elektryczna Toyota C-HR+. Nie warczała. Nie dymiła. Po prostu... była.

Syrenka podpłynęła bliżej brzegu. Samochód mrugnął do niej światłami LED, jakby chciał się przywitać.

Tak zaczęła się ich znajomość.

Od tej pory spotykały się prawie codziennie. Syrenka wynurzała się cichutko, a Toyota podjeżdżała bezszelestnie na trybie EV. Siedziały godzinami — jedna w wodzie, druga na łodzi — i patrzyły na zachód słońca.

– Ja też uwielbiam prąd – powiedziała kiedyś syrenka nieśmiało.

Światła Toyoty zamigotały z zainteresowaniem.

– Naprawdę?

– Tylko że morski.

Toyota była zachwycona. Wreszcie ktoś, kto rozumiał ciszę. Zero spalin, zero hałasu, zero dramatów. Tylko spokojny wieczór, morska bryza i dobra energia.

Pewnego dnia Anielka wpadła na pomysł.

– Zrobię prawo jazdy.

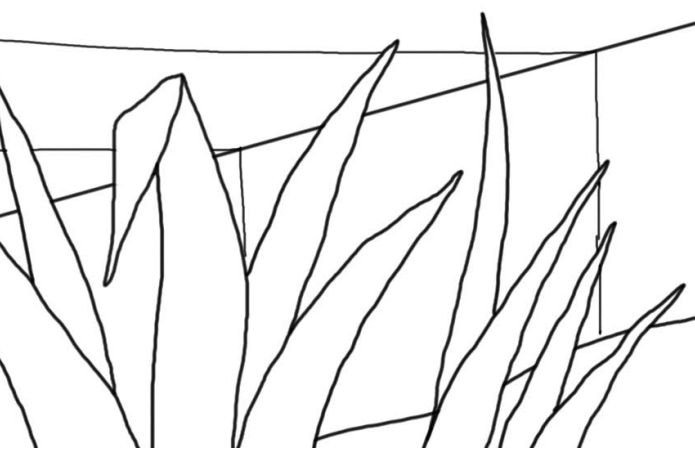
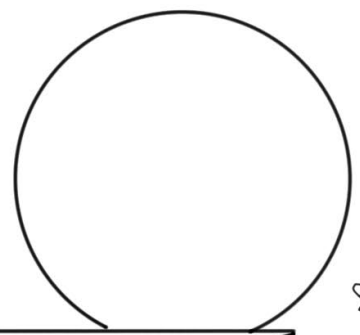
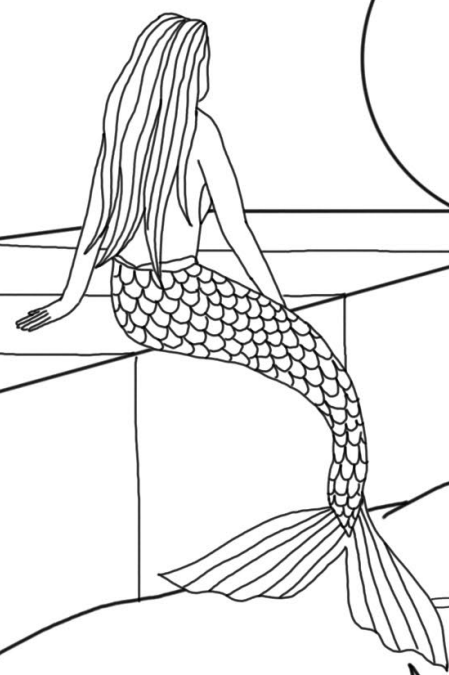
Egzamin nie poszedł jednak idealnie.

Podczas części praktycznej egzaminator zapytał surowym głosem:

– A gdzie sprzęgło?

Syrena spojrzała na swoje ręce.

– Ale ja nie mam dwóch nóg.





– Nie martw się – odpowiedziała szeptem Toyota. – Mam automat.

Od tego czasu były nierozłączne.

Toyota ładowała się przy molo, a Anielka opowiadała jej żarty z dna morza.

– Wiesz, co tuńczyk powiedział do dorsza?  
“Bul... bul”.

Toyota przez chwilę milczała, a potem odezwała się lekkim brzęczeniem wentylatorów.

– Niezły suchar jak na kogoś, kto mieszka w wodzie.

Kiedy przychodził przyptyw, syrenka śpiewała pieśni o falach, a Toyota odpowiadała nastrojowym podświetleniem wnętrza.

Ludzie spacerujący po plaży mówili:

– Patrz, jaki piękny samochód.

Mewy mówiły:

– Patrz, jaka piękna syrenka.

Tylko one wiedziały prawdę.

To nie była zwykła znajomość.

To była miłość od pierwszego wynurzenia.

